

(La Repubblica - F.Ferrazza) Nikt nie jest gotowy na prognozowanie w tą lub tamą stronę, które w tej chwili odrzuciłoby hipotezy każdego typu. Jednak faktem jest, że Florenzi - z kontraktem wygasającym za rok - nie jest w niczym bliski odnowienia umowy z Romą. Jeśli tak, strony będą w stanie to ustalić, ale nie w krótkim czasie, jak mogło się wydawać kilka tygodni temu. Wzrost wątpliwości chłopaka i Romy wywołują załoty Interu, które doszły do tych w ostatnim czasie bardziej mdłych, ze strony Juventusu.

Spalletti zagwarantowałby graczowi miejsce w pierwszym składzie, stawiając na niego zdecydowanie, czego z kolei nikt nie może zagwarantować w Trigorii. Ostatnio Monchi mówił o Florenzim jak o cennym wszechstronnym graczu, przystosowanym do wszystkich pozycji, co jest cechą, która sprawia, że jest kluczowy dla kadry na wysokim poziomie, ale co zaczyna przeszkadzać numerowi 24, który w tym momencie kariery chciałby odnaleźć stabilność taktyczną. I myśli na poważnie o zmianie otoczenia. Dalej jest kwestia ekonomiczna, żądanie umowy na 3,5-4 mln euro za sezon, co sprawia, że negocjacje nie są płynne. Oczywiście, aby móc rozpocząć jakiegokolwiek rozmowy Interu musi najpierw poczekać do ostatniego meczu ligowego z Lazio i awansować do Ligi Mistrzów (cena skrzydłowego, biorąc pod uwagę, że kończy mu się umowa, nie wychodzi poza 15 mln euro).

W oczekiwaniu na sprawdzenie przyszłości Florenziego - rejestrując potwierdzenia przybycia pomocnika, Corica - o odejście, aby grać prosi Skorupski. Polski bramkarz pozostaje w cieniu Alissona i teraz chciałby znaleźć miejsce w podstawowym składzie w innym klubie.

Autor: abruzzo